Nr. 52. Lwów, 6. Marca 1877 — Wtorek. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja od l. 2, ulica Sobieskiego.

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów nifrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

# KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . . 1 złr. 10 ct
cwierćrocznie . 3 „ 30 „
półrocznie . . 6 „ 60 „
rocznie. . . . 13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie. . . . 16 złr. — ct.
półrocznie . . 8 „ — „
ćwierćrocznie . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „

*Numer pojedyńczy 6 centów.*

## Zaproszenie do prenumeraty,

na miesiąc Marzec „Kronika codzienna“ kosztuje:

na prowincji z przesyłką 1 zł. 35 ct.
we Lwowie . . . . 1 „ 10 „

Administracja „Kroniki codziennej“ znajduje się przy ulicy Sobieskiego, w domu p. Wieczyńskiego l. 2.

**Lwów** 5. marca.

Coś zaiste zdumiewającego leży w społecznej organizacji żydów. Gdzie tylko żydów jest więcej, tam umieją oni przetrwać całe wieki w ścisłej odrębności od reszty narodu wśród którego żyją, a wszelkie zmiany formy rządu, najdonioślejsze wypadki wewnętrzne, wojny — jednem słowem nic zgoła nie potrafi wstrząsnąć ich społeczną łącznością.

Tę niespożytą siłę odporną, tę zaczarowaną potęgę która wszelką władzę państwową czyni wobec żydów bezwładną, nadaje im jak wiadomo oparta na talmudzie organizacja ich gminy wyznaniowej z kahałem na czele.

Nie potrzeba się łudzić mniemaniem, jakoby tylko kahały polskich żydów i mołdawskich, konserwujące w całej czystości wszystkie zabobony talmudu, były tak niebezpiecznemi dla porządku społecznego. W zwierzchnościach t. z. reformowanych gmin żydowskich w Anglji, we Francji, a szczególniej w Niemczech duch talmudu zachowany jest także w całej czystości jakkolwiek co do formy ustrój ich nie sprzeciwia się zbyt rażąco zasadom nowożytnej cywilizacji. Cechy surowego fanatyzmu religijnego jakim odznaczają się tutejsi żydzi, nie występują tam tak jawnie, poczuwają się tam żydzi do obowiązków solidarności narodowej ze społecznościami, wśród których goszczą. Gdzie tylko istnieje gmina żydowska, tam Abrahamowa tradycja o posłannictwie Izraela jako narodu wybranego, żyje niespożyta w całej potędze, przez wieki — tam każdemu żydowi z mlekiem matki wszczepianą bywa teorja, że Bóg na to tylko rozproszył żydów pomiędzy wszystkie narody, ażeby im oddać panowanie nad światem. Do tego celu zdążają też żydzi od kilkunastu stuleci z prawdziwie genjalną zręcznością i konsekwencją — i ze szczęściem piekielnem!... Wiedeński kaznodzieja żydowski, dr. Jellinek otwarcie wyrzekł to na pogrzebie Mosenthala — żyda, który życiem swojem zarobił sobie na sławę patrjotycznego poety niemieckiego i liberała, że poczytuje mu to za najwyższą zasługę iż przez cały ciąg żywota, jak skarb najdroższy zachował on w sercu religijne poszanowanie „dla tej wiekuistej epopei historjozoficznej, która się zowie judaizmem.“

I jak nieboszczyk Mosenthal, tak każdy żyd, dokąd żydem być nie przestanie — nie przestaje czcić jako swój ideał najwyższy tę „historjozoficzną epopeę“ o której myślał dr. Jellinek w mowie pogrzebowej nad zwłokami Mosenthala...

Powiedzieliśmy wyżej, że w każdej wyznaniowej gminie żydowskiej przechowywaną bywa w nieskażonej czystości jak świętość najwyższa, jak arka przymierza w świątyni jeruzalemskiej, narodowa idea izraelitów, że nie wolno im bratać się z żadnym narodem, gdyż Bóg ich do tego przeznaczył, ażeby nad wszystkiemi narodami byli — panami. Zależy to już tylko od właściwości ustawodawstwa każdego państwa, o ile żydzi mniej lub więcej jawnie kultywują swoją odrębność narodowo-wyznaniową.

U nas nie potrzebują się żenować. Wcale też nie silą się na to, ażeby maskować zbyt troskliwie dążność swoją do stanowienia odrębnego społeczeństwa w społeczeństwie. W kahałach swoich mają oni rząd w rządzie, odrębną instancję sądową, policję własną i władzę podatkową — **istnienie kahałów**, to nieustanna konspiracja przeciwko naturalnemu porządkowi społecznemu, ich głównem zadaniem jest czuwać nad tem i starać się ciągle o potrzebne do tego środki ażeby ułatwić żydom wyzyskiwanie praw, ażeby ułatwić im wymijanie tych postanowień prawnych, które z ich interesami nie licują.

Gdy żydom potrzeba pieniędzy na przekupywanie komisyj asenterunkowych, to kahały podnoszą w dotyczącej okolicy cenę soli lub innych potrzebnych wszystkim towarów; gdy który urzędnik prowincjonalny niedogodny żydom nie da się przekupić, to za pośrednictwem kahałów — jeżeli nie w kraju, to we Wiedniu zwykle wyrobione bywa jego przeniesienie; jeżeli to się nie uda, to zrujnują go materjalnie tysiącznemi środkami; ta gmina lub pojedyńcza osobistość którą sobie jakiś żyd wybierze na łup, pozostaje w jego ręku tak długo dokąd jej nie da rady — solidarność narodowa nie zezwala na to, ażeby inny współwyznawca przeszkodził mu w dopięciu celu. Żydzi podatków mało co płacą, rekruta nie dostarczają — i w ogóle jak lud mówi „nie chwyta się ich żadne prawo“ — rozumie się takie prawo, które jest dla nich niedogodne.

Jeżeli więc porządek społeczny i interes nasz narodowy wymagają tego koniecznie ażeby zasada równouprawnienia wyznań nie była wypaczaną przez żydów tak brutalnie w bezprawie, to inaczej nie da się to zrobić jak tylko przez rozciągnięcie w drodze ustawodawczej należytej kontroli państwowej nad czynnościami kahałów i przez czujną kontrolę całego społeczeństwa nad temi bezprawiami, jakie pod kierownictwem kahałów powszechnie praktykują się.

## Rada państwa.

*(240 posiedzenie Izby deputowanych).*

**Wiedeń 2 marca.**

Prezydent Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. $^1/_2 12$.

Minister spraw wewnętrznych przedkłada akta wyborcze z ponownych wyborów w Czechach; przekazano je komisji legitymacyjnej.

Ministerstwo handlu przedkłada projekt ustawy o wybudowaniu kolei lokalnej z Wiednia do Aspang.

Dep. Goldegg (z większych posiadłości w Tyrolu, centralista) składa mandat.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosku dep. Kronawettera następującej osnowy: „Wzywa się rząd, aby w przyszłości nie oddawał już robót publicznych w ręce członków reprezentacji państwowej lub krajowej“.

Dep. Kronawetter uzasadnia ten wniosek względami na niezawisłość deputowanych od rządu. Dziwi go, że minister handlu, gdy wnioskodawca przed kilku dniami stawił był wniosek przy obradach nad kredytami dodatkowemi na wykończenie skarbowych kolei żelaznych mógł sprzeciwić się maksymie, na której mowca swój wniosek opiera. Na podstawie zapatrywania ministra dochodzi się ostatecznie do konkluzji, że reprezentacja ludu nie jest jego wyrazem, lecz wyrazem rządu, a jeźli tak, to reprezentacja ta, byłaby zupełnie zbyteczną. Wnioskiem swoim zmierza mowca przynajmniej do usunięcia pozorów, jakoby reprezentacja ludu nie była zupełnie niezależną od rządu; tak bowiem godzi się państwu cywilizowanemu. Pod względem formalnym wnosi mowca o przekazanie tej sprawy komisji zajmującej się sprawą niemożności łączenia charakteru poselskiego z urzędami i t. p. (Przyjęto).

Następuje wybór dwu członków do komisji rozpatrującej projekt procedury cywilnej w miejsce dep. Handla i Blaasa.

Dep. dr Herbst zdaje w drugiem czytaniu sprawę z projektu rządowego względem częściowej zmiany układów zawartych z koleją południową.

Komisja wnosi zatwierdzenie następującej protokolarnej umowy: Kolej południowa (o ile tą firmą objęte są linje austrjackie i węgierskie) zobowiązuje się używać pieniędzy spłacanych jej przez rząd włoski za ustąpienie linji włoskich na pokrycie wszystkich długów bieżących, na wykupienie wszystkich bonów znajdujących się w obiegu i na utworzenie funduszu specjalnego i poddaje swą gospodarkę finansową kontroli rządowej. Nowe obligacje, które z powodu zmiany firmy wydać będzie trzeba w miejsce dawnych, tudzież zarejestrowanie ich do ksiąg wolne od stempla i opłat, która to stypulacja nie odnosi się do obligacyj całkiem nowych, gdyby je kiedyś wydawać miano.

W jeneralnej dyskusji zabiera głos dep. Menger i poddaje gruntownej krytyce tranzakcję, mocą której rozłączono linje włoskie od linji austro-węgierskich, dowodzi znacznych niekorzyści z tej tranzakcji dla części austro-węgierskiej i zadaje sobie pytanie, czy ciało ustawodawcze może tak bez wszystkiego godzić się na sankcjonowanie umowy, która jest wynikiem tranzakcji niebezpiecznej dla państwa o tyle, że na austro-węgierską część kolei południowej spadają i niekorzyści i wszystkie długi, co w chwili kataklizmu, o którym mowca nie wątpi, iż spadnie kiedyś na kolej południową, niesłychanie wstrząśnie całym austrjackim kredytem kolejowym, wstrząśnie tem silniej, ile że kolej ta należy do największych w Europie przedsiębiorstw tego rodzaju, a czerwone papiery jej rozrzucone są po Francji, Anglji i t. d.

Mowca wykazuje następnie szczegółowo straty dla sieci kolejowej austro-węgierskiej i podnosi niewłaściwość warunkowego wyrażenia: „gdyby towarzystwo od dnia 1 stycznia r. 1880 płacić miało podatek dochodowy“ i t. d. Z tych przeto uwag wnosi mowca:

„Przekazać projekt rządowy z powrotem komisji kolejowej, aby go przeobraziła wedle zasad następujących:

1) zatwierdzenie układów odnoszących się do rozłączenia linij włoskich kolei południowej od linij austro-węgierskich (t. j. układów międzynarodowych) należy do kompetencji rady państwa. (Komisja bowiem zaprzeczyła temu.)

2) zatwierdzenie tranzakcji zawisło od zabezpieczenia państwu należytości, wynikających dlań ze sprzedaży linij włoskich i austro-węgierskich. (Mowca przypuszcza bowiem, że towarzystwo mogłoby jeszcze pozbyć się linij węgierskich pod warunkami równie niekorzystnemi dla skarbu austrjackiego.)

3) zbadać należy sprawę także ze stanowiska austrjackiego kredytu kolejowego, i to w tym duchu, czy kolej południowa wydoła ciężarowi przyjętych długów

4) niejasne wyrażenie: „gdyby towarzystwo płacić miało podatek dochodowy“ i t. d. powinno ustąpić miejsca wyrażeniu stanowczo stwierdzającemu obowiązek płacenia tego podatku“.

Po przemówieniu sprawozdawcy izba wniosek Mengera odrzuca i przystąpiwszy do dyskusji szczegółowej, przyjmuje projekt rządowy wedle wniosku komisji.

Nakoniec uchwalono bez dyskusji projekt o zmianie w ordynacji wyborczej rajchsratowej co do niektórych miejscowości w Austrji dolnej i takiż projekt co do niektórych miejscowości w Galicji (sprawozdawca dep. bar. Baum). Co do Galicji zmiana jest ta, że zamiast Birczy staje się Dobromil, zamiast Janowa Zalesie miejscem wyborczem, a to z powodu takiegoż przesiedlenia starostw.

Po odczytaniu skrutynjum z wspomnionego powyżej wyboru uzupełniającego do komisji rozpatrującej projekt procedury cywilnej, do której wchodzą dep. Kochanowski i Zaillner, prezes zamknął posiedzenie o godz. 2 min. 15tej, naznaczając następne na wtorek.

---

Na ostatniem posiedzeniu komisji zajmującej się projektami ustaw przeciw lichwie i pijaństwu w Galicji przyjęto § 3 ustawy przeciw lichwie w następującem poprawnem brzmieniu: „W razie odesłania strony do drogi prawa cywilnego, lub też gdy strona na podstawie § 312 procedury karnej na drogę cywilno sądową się udaje, winien sędzia cywilny orzec o skutkach prawnych unieważnienia interesu również wedle § 2, ustępu 2go. W takich wypadkach przynależą obie strony do tego sądu cywilnego w miejscu orzekającej władzy karnej, który w sporach tego rodzaju sądownictwo wykonuje“.

Na wniosek dep. Rydzowskiego przyjęto jako § 4 następujące postanowienie: „Jeżeli skazanie i zasądzenie ze strony sędziego karnego nawet drogą pomocniczego oskarżenia z innej przyczyny może nie nastąpić, jak z braku istoty czynu lub niedostateczności poszlaków, natenczas winien sędzia cywilny — jeżeli śledztwo karne stwierdziło wskazane w § 1 wymogi — sam interes unieważnić i względem orzeczenia o skutkach prawnych postąpić wedle § 2 ust. 2“.

Następny § 5 przyjęto w następującem brzmieniu: „Na prośbę sądu karnego, w którym śledztwo względem wspomnianego w § 1 przestępstwa wdrożono, winien się sędzia w każdym razie powstrzymać z przyznaniem lub egzekucją pretensyj, będących przedmiotem śledztwa. W wypadkach §fu 4 orzecze sam sędzia cywilny w kwestji, czyli ma być egzekucja pretensji wstrzymaną zupełnie lub też tylko do zabezpieczenia pretensji“.

---

6)

## Sędzia pokoju

przez

*Ludwika Collas.*

(Ciąg dalszy).

— Rad jestem — przemówił — że przypadek mnie tu sprowadził, bo mogę udzielić panom pewnych wskazówek. Otóż zachodzi pytanie, czy poszukiwany przez was zbrodzień nie będzie tym samym człowiekiem, którego widziano ukrywającego się w lesie w okolicy Rocandé. Wczoraj znowu, pani de Carental, jadąc do Grandval, została zatrzymaną w drodze przez jakiegoś nieznajomego, a gdy udało się jej po upływie dość długiego czasu uwolnić od niego, widziano, że była bardzo wzruszona i pomięszana. Wracam właśnie z Ricardais; pani Carental nie mogła mnie przyjąć, gdyż jest cokolwiek cierpiącą; ale przechadzając się po ogrodzie, podczas gdy uprzedzano ją o mojem przybyciu, lostrzegłem na zagonach ślady stóp męzkich, a na żywopłocie znalazłem zaczepiony ten kawałek sukna. Może się panom przydadzą na co te wskazówki.

Wachmistrz podziękował mu za udzielone wiadomości, doktor zaś zaledwie zdołał ukryć swe niezadowolenie. Teraz dopiero Maurycy spostrzegł Urszulę; ukłonił się jej i przepraszając za swoją nieuwagę, chciał ją wypytywać, ale doktor uwolnił ją od tej przykrości.

— Odwiedzę — rzekł do niej — tych biedaków o których mówiłaś mi pani, ale tymczasem idź pani odpocząć u mnie, bo jesteś bardzo zmęczona; żona moja będzie pani bardzo rada.

Nie rozmówiwszy się wcale z doktorem, bo Maurycy jako znający dokładnie miejscowość, sam się ofiarował wachmistrzowi na przewodnika w poszukiwaniach, Urszula udała się do pani Fresnel, która przyjęła ją z całą serdecznością. Wizyta nie długo jednak trwała; Urszula siedziała jak na szpilkach; zdawało się jej że widzi jak Maurycy prowadzi żandarmów do kryjówki Edwarda, że chwytają nieszczęśliwego i ciągną go do więzienia jak pospolitego zbrodniarza... Co dalej nastąpi? krew w niej zastygła na tę myśl okropną! Pożegnała panią Fresnel i poszła w kierunku do Ricardais, nie doszedłszy jednak do domu, zboczyła z drogi i udała się wprost do Rocandé. Jakieś przeczucie szeptało jej, że Avrial nie mógł gdzieindziej szukać schronienia jak tylko w tej samej chacie gdzie niegdyś kilka chwil wspólnie spędzili. Była zmęczoną, ale myśl, że spełnia święty obowiązek dodawała jej sił i odwagi. Idąc spiesznym krokiem pod górę, oglądała się co chwila, śledząc bacznym okiem obszerny horyzont jaki się u jej stóp rozwijał. W dość znacznej odległości dał się słyszeć wystrzał, a po lekkiej chmurce dymu nie trudno jej było odszukać drzewo za którem stał ukryty strzelec; jednocześnie na drodze ukazali się dwaj żandarmi.

Urszula znacznie już ich wyprzedziła, ale pomimo to, zaczęła biedz prędzej jeszcze i niezadługo stanęła przed chatą węglarza. Na progu siedziała Marjanna usypiając na kolanach maleńkie dziecko i przyśpiewując mu jakąś rzewną piosnkę ludową. Na widok zmięszanej Urszuli przestała śpiewać i zwróciła na przybyłą wejrzenie pełne niepokoju.

— Gdzie jest pan Avrial? — zapytała Urszula

Zagadniona tak niespodziewanie, poczciwa kobieta nie wiedziała w pierwszej chwili co ma odpowiedzieć; wkrótce jednak przyszła do siebie i udając zdziwienie zaczęła się wymawiać, że nie wie o niczem; ale głos jej i wzrok przeczyły jej słowom.

— On tu jest z pewnością — powtórzyła Urszula — nie potrzebujesz ukrywać tego przedemną, bo i ja nie mniej mu dobrze życzę od ciebie, a przyszłam tu tylko aby go ocalić. Żandarmi ścigają go i lada chwila może już być zapóźno.

Wydała okrzyk przerażenia; zdało się jej, że ktoś cichaczem przesunął się za krzakami; było to tylko złudzenie wywołane dręczącą ją obawą, zbladła jednak niezmiernie, a w piersiach tchu jej zabrakło. Na okrzyk jej ukazał się we drzwiach Avrial.

— Zakaz nie stosował się do pani — rzekł podając jej rękę — wdzięczny jestem wypadkowi, który tu sprowadził cię panno Urszulo, bo sądziłem już, że wypadnie mi kraj opuścić, bez pożegnania się z tobą.

Przerwała mu wzmianką o grożącem mu niebezpieczeństwie. Marjanna nie domyślała się niczego ale widząc przestrach Urszuli, sama zaczęła się niepokoić. Wskazała Avriolowi ścieżkę wiodącą do gęstego zagajnika, gdzie nie było obawy, aby mógł go tam kto wynaleźć, a w razie niebezpieczeństwa, Hieronim będący w pobliżu domu, miał głośno zaśpiewać. Avrial wziął pod rękę Urszulę i poszli oboje w wskazanym kierunku. Przedzierając się przez gęstwinę, dotarli nareszcie z wielkim trudem na sam wierzchołek góry, a znalazłszy tam niewielką wolną przestrzeń, siedli na mchu pod rozłożystym bukiem. Poważna cisza lasu, wzruszenie naturalne po tak długiem niewidzeniu się, niepewność jutra wreszcie, skłaniały ich mimowolnie do poufnych słodkich zwierzeń. Avrial nie mógł napatrzeć się na ukochane dziewczę; widząc ją obok siebie, zapomniał o wszystkiem na świecie.

— Sądziliśmy żeś pan umarł — mówiła Urszula — ale pamięć o panu żyła zawsze pomiędzy nami w Ricardais. Ale czy godziło się zostawiać nas tak długo w tem smutnem przekonaniu? I po tak długiem milczeniu, czy należało wracać tu, właśnie teraz, kiedy grozi panu wielkie niebezpieczeństwo? wiem, że jesteś pan niewinny, ale domyślam się, że musisz pan mieć ważne powody, skoro ukrywasz się tak starannie.

— Wierzaj mi Urszulo, że byłem zmuszony do wyjazdu, i nie powróciłbym nigdy gdyby nie obowiązek sumienia, który nakazywał mi zapobiedz małżeństwu twojej siostry z Maurycym.

— Był przecież inny, pewniejszy na to środek.

— Jaki?

— Spełnić życzenie rodziców i... samemu ożenić się z Martą.

Szlachetne dziewczę nie wypowiedziało całej swojej myśli; wspominając o Marcie, myślała ona tylko o ocaleniu Avriala, znając bowiem charakter swej siostry, z łatwością mogła przypuszczać, że Marta jeśli gotową była do gwałtownej zemsty, zdołałaby go i uratować, gdyby nie wzgardził jej miłością.

— Nie wiesz więc, — rzekł z goryczą — że siostra twoja nienawidzi mnie!

— Nienawiść graniczy częstokroć z miłością. Obojętność twoja oburza ją i roznamiętnia. Ale gdybyś był zechciał podzielić jej uczucia, kapryśny jej charakter ugiął by się wobec twojej woli jak słaba trzcina pod naciskiem wichrów. Zyskałbyś nieograniczoną władzę nad nią — niechciałeś i ona też, naprzekór, wbrew własnemu przekonaniu może, oddaje swoją rękę Maurycemu. O! mój przyjacielu! wyznaj szczerze, czy nie uśmiecha ci się myśl powstrzymania Marty na zgubnej pochyłości, na jakiej się znajduje? — czyż nie byłoby szlachetnie poświęcić się dla jej ocalenia?!

Avrial spoglądał na nią z podziwem i uwielbieniem.

Ożywiona zapałem bohaterskiego poświęcenia, była cudownie piękną tej chwili.

— I to ty, Urszulo — rzekł z uczuciem — namawiasz mnie do podobnego kroku; ty, która znasz tajemnicę mojego serca?

— Było to tylko przelotne marzenie!

— Przelotne, nie; musiałem jednak ukryć je w głębi serca, skoro pogardziła mną ta, którą ukochałem. Uwielbiałem cię, Urszulo, chociaż dziś dopiero umiem dokładnie ocenić całą szlachetność twej duszy. Czemuż nie chciałaś przychylić się do mojej prośby? Wypadki innym poszłyby biegiem i dziś nie bylibyśmy narażeni na niebezpieczeństwa, którym nie jesteśmy w stanie zapobiedz!

Śmiertelna bladość okryła jej lica.

— Musimy rozstać się na zawsze — kończył Avrial — bo obecność tu moja nikomu na nic przydać się nie może. Zanim jednak opuszczę te miejsca, pragnąłbym mieć jedno zapewnienie z twej strony. Czy wiesz, Urszulo, o co mnie oskarżają?

— Nie wiem — odpowiedziała słabym głosem.

— Zarzucają mi, że zabiłem pana Cemoncel.

Na taki cios nie była przygotowaną.

— Ty! ty! zabójcą! — zawołała. — Niepodobna! to okropność!

Jako § 6 przyjęto postanowienie: „Przy orzeczeniach, wydawanych przez sędziego cywilnego wedle §§ 3, 4, 5, nie jest tenże sędzia krępowanym żadnemi prawidłami dowodu, lecz orzeka wedle swego na sumiennem zbadaniu sprawy opartego przekonania“.

Przyjęto jeszcze § 7, zawierający klauzulę o wykonaniu ustawy, jakoteż tytuł; rozprawę zaś nad kwestją wejścia w życie tej ustawy, odroczono do następnego posiedzenia.

W komisji podatkowej debatowano dnia 1. marca nad ustawą o podatku domowym. Uchwalono na wniosek sprawozdawcy stopę podatkową 25 procent dla stolic i miast, które ulegały dotąd podatkowi domowo-czynszowemu, pierwotnie wprowadzonemu, 20 procent zaś jak dotąd dla innych miejscowości, temu podatkowi ulegających.

Następnie uchwalono na wniosek sprawozdawcy zaprowadzić w Tryeście podatek domowo-czynszowy taki jak w innych stolicach, 25 procent, w skutek czego podatek w tem mieście byłby podwyższony o 90 procent nad miarę dzisiejszą. Uchwalono jednak przyznać temu miastu pięć lat przejściowych, wśród których to podwyższenie miałoby zwolna nastąpić. Komisja przyjęła także wniosek referenta, aby uchylić w Tryeście tak zwane aversum, w moc którego Tryest płacił rządowi pewną kwotę podatkową, którą sam rozkładał i pobierał. Przeciw temu wnioskowi przemawiali poseł hrabia Coronini i poseł Krzeczunowicz, którzy bronili tej resztki autonomji miasta Tryestu, o której zachowanie prosili reprezentanci miasta. Poseł Krzeczunowicz wniósł, aby przynajmniej upoważnić rząd do ułożenia się z reprezentacją tego miasta o kwotę, którą miasto miałoby płacić rządowi na podstawie przepisanego w ustawie procentu, i dozwolić, aby miasto tę kwotę rozkładało i pobierało. Wniosek ten jednak został odrzucony przez centralistyczną większość komisji.

Dla Czerniowiec wniósł referent zaprowadzenie podatku jak w innych stolicach, to jest na koszta utrzymania domów potrącać tylko 15 procent, zamiast jak dotąd 30 procent, a wymiar podatku od dochodu czystego ustanowić na 25 procent zamiast dotychczasowych 20 procent. Ta zmiana sprowadzi podwyższenie podatku domowo-czynszowego w Czerniowcach o 52 procent; kto płaci na przykład 140 złr., będzie płacił potem 212 złr. 50 ct. Przyjęto wprowadzić i dla Czerniowiec perjod przejściowy 5cioletni, wśród którego podwyższenie podatku ma następować częściowo. Przeciw podwyższeniu podatku w Czerniowcach powstawał najsilniej poseł Krzeczunowicz, który dowodził, że jakkolwiek Czerniowce są stolicą małego kraju, to jednak jest w Austrji wiele miast bogatszych, które jedynie dla tego, że nie są stolicami, pozostaną przy dawnym podatku mniejszym. Jednakże wniosek sprawozdawcy, który sprowadzi tak znaczne podwyższenie podatku w Czerniowcach, utrzymał się. Obrońcy tego podwyższenia, a między tymi także reprezentant rządu, podawali jako główny powód tego podwyższenia zaprowadzenie uniwersytetu w Czerniowcach, który przyczyni się do wzrostu miasta i do podwyższenia czynszów najmu. Rada miasta Czerniowiec prosząc o uniwersytet i dziękując za jego zaprowadzenie, nie spodziewała się zapewne, że to miasto już wkrótce przypłaci ten uniwersytet podwyższeniem podatku domowego o 52 procent. To podwyższenie wyniesie dla całego miasta więcej niż 40.000 złr.

# Przegląd polityczny.

**Lwów**, 5. marca.

Dzienniki całego świata zajęte są obecnie omawianiem jedynego w obecnej sytuacji faktu, który sprawę wschodnią posunął trochę naprzód. Tym faktem jest zawarcie traktatów pokojowych z Serbją i Czarnogórą. Najrozmaitsze wersje chodzą o pobudkach tego faktu i danego nań przyzwolenia Rosji. Z pomiędzy wielu, o których już zdawaliśmy sprawę, łącząc je z własnem na rzecz zapatrywaniem, wydaje nam się bardzo trafną także i ta uwaga, że Serbja pod względem militarnym i finansowym znajduje się obecnie w stanie tak zrujnowanym, iż utrzymanie chociażby tylko 50-tysięcznej armji serbskiej spadłoby wyłącznie na barki podszarganego również skarbu wojennego Rosji. Armji serbskiej brakuje obecnie broni, amunicji, ubrania, wykształcenia i oficerów. Tego wszystkiego musiałaby jej dostarczyć Rosja; otóż uważają słusznie w Petersburgu, że za te pieniądze łatwiej i skuteczniej będzie zmobilizować jeszcze dwa korpusy rosyjskie, aniżeli nabywać sobie sprzymierzeńca, którego armja nie okazała się bynajmniej bohaterską i teraz przeto mogłaby tylko uciążliwym być dla Rosji balastem. Istotnie też dochodzą nas wieści o mobilizacji nowych korpusów i wysełaniu tychże do armji południowej. Nawet wojska w guberniji petersburskiej zostały już postawione na stopie wojennej, a dochodzą głuche, może przedwczesne wieści, że również i korpusy stojące w Królestwie i na Litwie będą zmobilizowane, co dałoby około 200.000 ludzi. Równocześnie wysyła Rosja nowy transport agitatorów do Pragi, Lwowa i Zagrzebia, którzy mają na wypadek konfliktu między Austrją i Rosją, w odpowiedni sposób przygotować ludność. Telegram przeto „Timesów“, jakoby na radzie ministrów w Petersburgu, 24. z. m. odbytej, postanowiono demobilizację, okazał się, narobiwszy wiele hałasu w Europie, co najmniej przedwczesnym. Uzbrojenia są w toku, a nawet donoszą, że od 20. bm. koleje południoworosyjskie zostaną znowu dla ruchu prywatnego zamknięte i wyłącznie do wojskowych przesyłek użyte. Z tego wszystkiego nie wynika jeszcze, ażeby do wybuchu miało przyjść prędko. I owszem, w Rumunji i Bessarabji spadły w tych dniach tak znaczne śniegi, że wszelka komunikacja, nawet kolejowa, została powstrzymaną, a cóż dopiero mówić o transportach armji?

Jakkolwiek uzbrojenia zarówno ze strony rosyjskiej jak tureckiej, w pełnym są toku, nie wypływa ztąd, ażeby dyplomacja nie pracowała z równą gorliwością nad pokojowem załatwieniem kwestji. Jak dotąd, wszystko się rozchodzi o rękojmie faktyczne, których żąda Rosja dla zabezpieczenia się, iż gdyby odroczyła w duchu propozycji angielskiej egzekucję zbrojną do roku, reformy żądane istotnie przez Portę w tym czasie zostaną wykonane. Taką rękojmią faktyczną mogłoby być chyba zajęcie części terytorjum tureckiego, np. Bulgarji, albo niektórych silniejszych twierdz tureckich. W ten sposób wracamy znowu na stanowisko, jakie zajmowała dyplomacja rosyjska przed konferencją stambulską, stanowisko, z którego zepchnął Rosję Midhat basza wraz z Salisburym. Turcja faktycznych rękojmi, t. j. ustąpienia części terytorjum, któreby wtedy raz na zawsze już dla niej przepadło, dać nie może; Anglja także za tem nie przemawia, Rosja zaś bez wielkiego uszczerbku dla swej sławy wojennej również ustąpić inaczej nie może. Kto wie przeto, czy tego węzła gordyjskiego nie będzie potrzeba rozciąć mieczem?

Z Konstantynopola donoszą, iż Turcja zamyśla sama wziąć inicjatywę w rozwiązaniu kwestji. Według tych doniesień, Safvet basza wystosowałby okólnik do mocarstw, dowodzący, iż Turcja szczerze wzięła się do wprowadzenia w życie konstytucji, ale że do należytego zreorganizowania kraju potrzebuje co najmniej 3 lat; tak długiego przeto terminu wymaga od Europy, a nie widząc powodu do utrzymania na stopie zbrojnej armji europejskich, proponuje rozbrojenie się Rosji, której groźby wojenne sprowadzają w północnych prowincjach Turcji ciągły stan anormalny, opóźniający przeprowadzenie reform. W okólniku tym pomieszczonąby zostać powinna także uwaga, iż obecnie, skoro pokój został zawartym, i skoro dzień za dniem dowodzi, że Turcja bierze się szczerze do reform, mocarstwa nie potrzebują dalej zwlekać z przysłaniem napowrót swych ambasadorów do Stambułu. Nieobecność bowiem tychże pozostawia otwarte pole intrygom rosyjskim; to też mnóstwo rubli ma kursować nad Bosforem, a jenerał Ignatjew, chociaż sam Konstantynopol opuścił, pozostawił w nim taką liczbę agitatorów i intrygantów, ile właśnie potrzeba do utrzymania Turcji w stanie chorego człowieka“.

W sobotę rozpoczęły się rokowania Porty z delegatami czarnogórskimi, i dotąd obie strony zdradzają jak najprzyjaźniejsze usposobienia. Czarnogórze chodzi głównie o uzyskanie przystępu do morza, i zdaje się, że Porta będzie musiała dla świętego spokoju ustąpić jej kawałek Sutoryny z portem. Na to tyle bohaterskie księstewko zasłużyło tylu zwycięztwami, odniesionemi nad armją turecką. Podpisanie pokoju nie ulega już żadnej wątpliwości.

W izbie gmin angielskiej zapowiedział dnia 2. bm. Courtney, że dnia 23. marca wniesie rezolucję oświadczającą, iż wskutek niesprawiedliwości, korrupcji i okrucieństwa rządów tureckich, Anglja od wszelkich zobowiązań wobec Porty jest uwolnioną, i że nie uczyni żadnego kroku w celu utrzymania niezawisłości i całości Turcji. Rezolucja ta nie przychodzi w porę gabinetowi turysów; jest ona jednak za słabym krokiem ze strony whigów, ażeby nim zachwiała. W jesieni zeszłego roku opozycja whigowska, kierowana przez Gladstona i Granvilla groziła istotnie bytowi gabinetu Disraelego; obecnie stronnictwo to w zaciekłości swej antitureckiej znacznie osłabło, i może się nie pomylimy, uważając zapowiedzianą na koniec marca rezolucję Courtneya za ostatni wystrzał tego stronnictwa. Do złagodzenia opozycji przyczyniły się niewątpliwie rezultaty konferencji stambulskiej, a może i pewne ustępstwa w sprawach wewnętrznych, które lord Beaconsfield mógł whigom poczynić; dosyć, że od otwarcia nowej sesji parlamentu ton opozycyjny tego stronnictwa przybrał daleko łagodniejszą barwę.

Turcja ma nowy kłopot. Mirydyci zbuntowali się i oblegają twierdzę turecką, Pukę. Derwisz basza wysłał ze Skadaru i z Prisren siły wojskowe dla odsieczy. Nieporozumienia między Portą a plemieniem Mirydytów trwały oddawna, a wybuch był nieunikniony.

Korespondenci z nad Dunaju kreślą obraz uzbrojeń tureckich, który pozwala przypuszczać, że Turcja nie pozwoliła się zaskoczyć, i że w razie wkroczenia wojsk rosyjskich przywita je silnym i długotrwałym oporem. Oszańcowania Ruszczuku, Widdynia, Warny, Szumli i Silistrji są wykończone; twierdze te, oddawna w historji wojen bałkańskich słynące, przybrały obecnie zupełnie nową fizjognomję, odpowiednią nowoczesnemu stanowisku artylerji. W Ruszczuku, twierdzy dominującej nad całą doliną Dunaju, dowodzi Ferik Tahir basza, jeden z najinteligentniejszych wodzów tureckich; we Widdyniu stoi korpus Osmana baszy, liczący przeszło 60.000 ludzi; flotą dunajską dowodzić ma Liwa Delawer basza. Do Ruszczuku zwożą nieustannie działa Kruppa najcięższego kalibru; jest ich tam już przeszło 80.

Z Watykanu nadchodzą wieści sensacyjne o świeżo odbytej naradzie kardynałów w przedmiocie przyszłego konklawe. Już sam ten fakt, iż kwestję obioru przyszłego papieża w tej chwili podniesiono, każe przypuszczać, że Pius IX. musi być chorym i że dni jego nie mogą być już długiemi. Kardynałowie poddali pod rozbiór wszystkie bulle papieżów, odnoszące się do conclave, i po długich debatach zadecydowali, że wszystkie należy cofnąć. Uchwalono przeto nowe zasady, na mocy których wybór ma być dokonany przez wszystkich kardynałów europejskich, a nie, jak było dotąd, wyłącznie przez włoskich. W ten sposób wybór Włocha przyszłym papieżem może być zakwestjonowanym, gdyż natenczas większość w zgromadzeniu mieliby kardynałowie niewłoscy. Zapewne jednak temu niebezpieczeństwu zechce święte kollegjum zapobiedz przez rychłe zamianowanie tylu nowych kardynałów narodowości włoskiej, ilu będzie potrzeba do zachowania większości dla Włochów. Miejscem przyszłego conclave postanowiono i nadal Rzym, chyba, że rozwój przyszły wypadków na półwyspie włoskim nie sprzyjałby temu. Naówczas kardynał „camerlengo“ zawiadomi gremjum kardynałów europejskich o nowem postanowieniu powziętem we Watykanie.

Na piątkowem posiedzeniu francuzkiej izby deputowanych uchwalono 324 głosami przeciw 164, ażeby podczas ferji świątecznych zebrania komisji parlamentarnych odbywały się w Paryżu. Jestto wielkie zwycięztwo partji republikańskiej; uchwała taka bowiem stanowi pierwszy krok na drodze przeniesienia napowrót francuzkich ciał prawodawczych do Paryża, którego monarchiści tak srodze się obawiają.

# Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

**Nowiny miejscowe.** U namiestnika, hr. Alfreda Potockiego, odbędą się dwa przedstawienia amatorskie dnia 12 i 15go b. m. Pierwszego wieczora będzie odegraną komedyjka Aleks. hr. Fredry (syna) p. t. „Kalosze“, drugiego francuska sztuczka pod tyt. „Comme elles sont toutes“.

U Jego ekscelencji odbywają się recepcje co środę. Główno komenderujący hrabia Neipperg przyjmuje znów w salonach swoich co niedzielę towarzystwo cywilne, co czwartek świat wojskowy. Nawiasowo powiedziawszy, podobno już niezadługo opuści on Lwów, gdyż pójdzie w pensję. Jako następca hr. Neipperga wymieniają fmpor. jenerała Sendier.

Wczoraj odbyło się ostatnie przedstawienie „Aidy“ Verdiego; teatr był pełny.

Panna Gabbi została, jak słychać, zaangażowaną na przyszłą zimę dla tutejszej opery.

**Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych mianował starszego komisarza, Henryka Howorkę, radcą policji, komisarza, Józefa Paschmę, starszym komisarzem, a koncypistę, Jana Kostrzewskiego; komisarzem przy dyrekcji policji w Krakowie.

**Walne zgromadzenie** Związku gal. spółek zarobkowych i gospodarczych odbyło się w niedzielę dnia 3. bm. Główny przedmiot obrad stanowiła sprawa założenia centralnego zakładu pieniężnego dla użytku kas zaliczkowych. Nie przyszło jednak do merytorycznego załatwienia tego przedmiotu, gdyż przekazano go radom zawiadowczym do dokładniejszego zbadania.

W miejsce p. Grossa, który zrezygnował, wybrano patronem Związku p. Józefa Pajączkowskiego dyrektora towarzystwa kredytowego ziemskiego.

**Posiedzenie** Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 6. marca b. r. o godzinie 6tej po południu w sali uniwersyteckiej nr. IV (1 piętro). Na porządku dziennym: 1. Sprawy bieżące. 2. Dr. J. Ochorowicz: O zjawiskach zdwojonej świadomości i podwójnej samowiedzy. 3. Dr. F. Strzelecki: Sprawozdanie z prac nad związkiem istniejącym między polaryzacją magnetyczną a współczynnikiem załamywania się światła. Zarząd Towarzystwa.

**Szematyzm namiestnictwa galicyjskiego na r. 1877.** Jeden z urzędników wydziałów powiatowych nadesłał nam zażalenie — zdaniem naszem bardzo uzasadnione, że gdy szematyzm obejmuje wykazy urzędników gmin miejskich, akuszerek, aptekarzy, lekarzy prywatnie praktykujących, rabinów żydowskich, urzędników prywatnych banków i przedsiębiorstw i t. d. i t. d., to biura wydziałów powiatowych, pomimo że mają ustawą zagwarantowany charakter i znaczenie urzędów publicznych, są tam pominięte! Spodziewać się należy, iż w dalszych rocznikach szematyzmu błąd ten nie powtórzy się, gdyż w przeciwnym razie wypadałoby przypuszczać, że to pominięcie urzędników wydziałów powiatowych w publikacji urzędowej namiestnictwa nie pochodzi z przypadkowego zapomnienia, ale z rozmysłu dla okazania lekceważenia władz autonomicznych.

**Prezydent miasta Krakowa** dr. Zyblikiewicz, przybył onegdaj do Lwowa na kilka dni, celem rokowania z namiestnictwem w sprawie krakowskiej szkoły sztuk pięknych i regulacji koryta Wisły.

**Zapiski djecezjalne.** Ks. Hilary Aleksiewicz, nowowyświęcony kapłan, przeznaczony został na wikarego przy gr. kat. probostwie w Gródku (dekanatu Zaleszczyckiego). Ks. Michał Baczyński, dotychczasowy zawiadowca gr. kat. probostwa w Pletenicach, objął zawiadowstwo gr. kat. kapelanji w Ładańcach. Ks. Teodor Łapiczak, pleban obrz. gk. w Łukowcu, umarł dnia 29 grudnia 1876 roku. Ks. Aleksander Matarkiewicz, były gr kat. koadjutor w Felsztynie, objął zawiadowstwo gr. kat. probostwa w Borszowicach. — Ks. Jan Kaliński, dotychczasowy gr. kt. kooperator w Dobrostanach, objął administrację gr. kat. kapelinji w Pletenicach. — Ksiądz Jakób Werhanowski były gr. kat wikary w Rozdole, przeznaczony został na prywatnego wikarego w Kijowcu. — Ks. Emil Władyczyn, dotychczasowy zawiadowca g. kat. probostwa w Dryszczowie, otrzymał kanoniczną instytucję na plebana tamże. Ks. Emil Proskurnicki, dotychczasowy zawiadowca gr. kat. probostwa w Bohorodczanach (miasto), został wikarym w Bohorodczanach starych. — Ks. Dezyderjusz Szczurowski, dotychczasowy gr. kat. wikary w Perechińsku, objął administrację gr. kat. probostwa w Lachowicach zarzecznych. — Ks. ignacy Łopatyński, pleban obrządku gr. kat. w Porohach, umarł dnia 12 stycznia b. r. — Dnia 28 stycznia b. r. umarł ks. Ignacy Wojcik, łac. wikary w Straszęcinie. Na miejsce zmarłego przeznaczony został ks. Piotr Basiński, wikary z Nowego Sączu. — Ksiądz Stefan Górowiecki (recte Zelek) dotychczasowy łac. wikary w Czchowie, udał się jako taki na nową stację do Dębicy. Na miejsce ks. Górowieckiego przybył do Czchowa ks. Tomasz Kosek. Administrację łac. probostwa w Grabiu, objął ks. Konrad Gubarzewski, kapłan ze zgromadzenia OO. Reformatów w Wieliczce. — Na opróżnione miejsce wikarego przy łac. kościele katedralnym w Tarnowie przeznaczony został ks. Michał Mika, dotychczasowy łac. wikady w Dębicy. Ks. Franciszek Gąsiorowski, dotychczasowy kapelan domowy łacińskiego arcybiskupa lwowskiego, otrzymał dnia 1 lutego b. r. kanoniczną instytucję na łac. probostwo w Obroszynie. — W klasztorze PP. Benedyktynek w Staniątkach umarła dnia 10 lutego b. r. zakonnica Marja Walpurga Bikowska, licząca lat 84, w profesji zakonnej 44.

**Kronika poznańska.** O komedji i dramacie pisałem wam w liście poprzednim. Dziś chcę słów parę poświęcić naszej operze.

Ile muzyka działa na rozbudzenie patrjotycznych uczuć, najlepiej zrozumieli Niemcy. Pieśń „Wacht am Rhein“, rozżarzająca tonami miłość ojczyzny, więcej może w r. 1870 zdziałała, niżli bagnetów tysiące. U nas niestety, nie rozumieją tego. Muzyka zaniedbana, jej wajdeloci zapomniani. Mamy wprawdzie towarzystwa muzyczne, ale one pożerają się wzajemnie niefortunnem współzawodnictwem i brakiem jednolitego kierunku. Toż samo dzieje się z operą. Posiadaliśmy bardzo zdolnego dyrektora, p. Stefana Krzyszkowskiego, ucznia Moniuszki i paryskiego konserwatorjum. On nas pierwszy zapoznał z arcydziełem swego mistrza, z „Halką“, on nam przedstawił „Flisa“. I jakże mu za to się odpłaciliśmy? Otóż dziś dyrektorem opery muzyk wprawdzie bardzo zdolny i bardzo pracowity, ale od dziecka do kościelnej jedynie sposobiony muzyki, muzyk, który nigdy po za obręb naszego miasteczka nie wybiegł, który niczego nie widząc, nadzwyczaj mało mógł na polu muzyki operowej się nauczyć. I cóż ztąd? Otóż gdy dawniej każda opera do teatru setki zwabiała ludzi, dziś sala zwykle próżniuteńka a po ulicach żaden chłopaczek nie nuci rodzimej pieśni „Gdyby rannem słonkiem“ lub coś podobnego.

W istocie opera nasza obecnie strasznie niedomaga. Dyrekcja teatru wysiliła się na komedję i dramat, ale muzykę całkiem zaniedbała, a raczej w niedołężne w stosunku do wymagań publiczności powierzyła ją ręce.

---

— Dziękuję ci, Urszulo, za ten wykrzyk. Teraz mogę już spokojnie oddalić się, wiedząc, że ty nie podzielasz krzywdzących mnie podejrzeń. Bywaj mi zdrowa, Urszulo!

Urszula słuchała go drżąc z obawy i przerażenia; była tak bladą, iż Avrial lękał się, aby zbytek cierpienia nie pozbawił jej przytomności, bo jakąż mógłby był przynieść jej pomoc sam jeden, w tak dzikiej ustroni. Kiedy jeszcze rozmyślał, jakiemiby słowy wzbudzić w jej sercu chociaż iskrę nadziei, krzyknęła gwałtownie na odgłos zbliżających się kroków w gęstwinie i padła bez czucia w jego objęcia.

— Nie lękajcie się, państwo, to ja — przemówił Hieronim przedzierając się przez krzaki — żandarmi już sobie poszli, i co do nich możemy być spokojni, że dziś nie powrócą, tylko pan Maurycy poluje tu jeszcze w pobliżu... Jeżeli pani chce, mogę panią odprowadzić do domu, bo już późno się robi.

Urszula pozostała nieruchoma; węglarz podszedł ku niej i przemówił kilka słów do ucha; słowa te zbudziły ją z odrętwienia, krew uderzyła jej do głowy, pomimo jednak widocznego wzruszenia, milczała jeszcze.

Hieronim spojrzał na nią znacząco i położył palec na ustach.

— Macie słuszność, Hieronimie — rzekła nareszcie — pójdę z wami... Żegnam pana! panie Avrial! a raczej do widzenia tylko, bo nie tracę nadziei, że zobaczymy się niedługo.

Cienie nocy zaczęły już las okrywać, kiedy opuścili Rocandé. Szli dość długo nie mówiąc do siebie ani słowa, oboje zmartwieni i zadumani. Nakoniec Urszula pierwsza przerwała milczenie:

— Czy to tylko prawda — rzekła — coście mi mówili, Hieronimie? macie nadzieję go ocalić?

— Zapewniam panią, że ocalę go; na szczęście dowiedziałem się z waszej rozmowy, o co obwiniają pana Edwarda, ale wiem także, że on jest niewinny, i cokolwiek mogłoby mnie potem spotkać, przysięgam pani, że wskażę sprawcę tej zbrodni.

Mówił głośno i z zapałem, nie domyślając się, że są śledzeni i że z poza krzaków chciwe ucho chwytało skwapliwie każde jego słowo.

— Jeżeli uczynisz to, Hieronimie, całe życie będę się modliła za ciebie.

Późnym już wieczorem doszli do Ricardais.

— Masz we mnie odtąd najszczerszą przyjaciółkę — rzekła Urszula, żegnając się z węglarzem.

— Spełniam tylko mój obowiązek — ponuro odpowiedział.

Ukołysana rozkosznemi nadziejami, nie zwróciła uwagi na jego smutek; złamana jednak doznanemi przez cały dzień wzruszeniami, poszła prosto do swego pokoju i rzuciła się na łóżko.

V.

Minęło dni kilka; sędzia pokoju, przywołany na swoje stanowisko rozkazem prezesa trybunału, przechadzał się smutny i zamyślony po gabinecie, to zatrzymując się chwilowo przy oknie wychodzącem na ogród, to po raz dziesiąty może przeglądając zwój papierów leżący na biórku. Drzwi się otworzyły i wszedł doktor Fresnel.

— Witam kochanego pana — przemówił sędzia do wchodzącego — chciej pan usiąść i opowiedz mi, jak się to stało.

— Wiedziałem — zaczął doktor — że Avrial jest w naszej okolicy, ale nie wiedziałem gdzie się ukrywa i nie pilno mi było dowiedzieć się o tem; wachmistrz żandarmerji, jako niedawno tu przybyły, nie zna jeszcze dokładnie miejscowości, Avrial więc mógłby był uniknąć poszukiwań, gdyby nie syn pański, który niepotrzebnie wmięszał się w tę sprawę.

Sędzia pokoju nie mógł ukryć objawu niezadowolenia.

— Maurycy — mówił dalej pan Fresnel — nie przypuszczał, że idzie tu o Avriala, sądził bowiem, że on już dawno nie żyje. Jak wszyscy jednak ludzie bez zajęcia, zwłaszcza po małych miasteczkach, rad był, że zdarza mu się taka oryginalna rozrywka. Przypadkiem dowiedział się, że ktoś obcy ukrywa się w naszych lasach, i on to naprowadził żandarmów na ślady Avriala.

Wczoraj aresztowano go. Miał już właśnie odjeżdżać, nie chciał jednak oddalić się, nie zaspokoiwszy się poprzednio co do stanu zdrowia panny Urszuli. Przed kilku dniami pragnąc ocalić przyjaciela, nie wahała się odszukać go w odległem jego ukryciu; z powrotem była tak osłabioną, że musiano ją odprowadzić do domu; noc przepędziła bardzo niespokojnie. Nazajutrz wezwano mojej pomocy; nie było nic niebezpiecznego, tylko silne rozdrażnienie nerwów i cokolwiek gorączki. Na prośby Avriala, czuwała przy niej żona węglarza Bosquet; otóż wczoraj rano, gdy nad brzegiem lasu oczekiwał powrotu Marjanny, żandarmi podeszli go i przytrzymali.

— Widziałeś go pan potem?

— Widziałem; zupełnie jest spokojny. Oświadczył mi, że jest niewinny i że więcej nie ma nic do dodania. Chciał się dowiedzieć, w jaki sposób będzie przeprowadzoną jego sprawa; powiedziałem mu, że pierwsze badanie tu się odbędzie, że prawdopodobnie przyjedzie prokurator, a może być, że i pan sędzia powrócisz ze względu na ważność sprawy — i że następnie, w razie konieczności dalszego pozostawania pod zamknięciem, przewiczą go do stolicy departamentu. — Zdaje mi się, że od tego należałoby zacząć — odpowiedział mi krótko. Jeśli się nie mylę, chciałby on w ten sposób uniknąć spotkania się z panem.

Sędzia pokoju zmiartwiony był i niespokojny, a słuchając z pewnem roztargnieniem opowiadania doktora, zaledwie kilku słowy odpowiadał na zadawane sobie pytania. Skoro sam pozostał, wsparł głowę na ręku i zamyślił się głęboko.

— To dziwna sprawa! — rozważał. — Wszystko zdaje się obwiniać Avriala, a jednak cała jego przeszłość przemawia za nim. Nawet ten spokój, z jakim zdaje się oczekiwać wyroku, nie może być udanym. Nie, nie... ukrywa się w tem jakaś tajemnica, której odgadnąć nie mogę.

Wezwał syna do siebie.

— Czy wiesz, Maurycy — zapytał — że Avrial został aresztowany?

— Wiem, ojcze

— I wiesz także, o co jest obwiniony?

— Wiem.

— Musisz sobie przypominać ten nieszczęsny wypadek. W pierwszej chwili śmierć Cemoncela przypisywano własnej jego nieostrożności; po bliższem zbadaniu, gdy okazało się, że padł on ofiarą morderstwa, tyś sam utrzymywał, że nie możesz posądzać Avriala o spełnienie zbrodni. Broniłeś go, ale w obronie tej, powiedziałeś, sam może nie wiedząc o tem, kilka słów, które stały się groźną przeciwko niemu poszlaką.

(Dokończenie nastąpi.)

Sił żadnych śpiewnych nie mamy... Pierwsza śpiewaczka, mimo widocznego starania i sumiennej pracy, nie może zastąpić braku słuchu i talentu. Detonuje czasem straszliwie. O tenorze zamilczeć wolę. Baryton i bas pod umiejętnym kierownictwem mogliby się wyrobić, ale gdzie nie ma głowy, tam i reszta członków nie jest zdolną funkcjonować. Aby ostatecznie działalność naszej opery scharakteryzować, dość powiedzieć, że w ciągu pięciu miesięcy przedstawiła nam teraźniejsza dyrekcja jedynie „Halkę" i „Flisa" — obie już tu dawane przez p. Krzyszkowskiego o sto procent lepiej i nareszcie „Córkę Pułku", która tak dalece zrobiła fiasko, że za drugim razem teatr świecił pustkami.

To też mamy nadzieję, że pp. Terenkoczy i Doroszyński, którzy z takim talentem i zrozumieniem rzeczy sceną naszą prowadzą, przekonają się nareszcie, że co do opery tak jak dotąd iść dalej nie może. Zmiana dyrekcji muzycznej jest konieczną a da się tem łatwiej przeprowadzić, że dzisiejszy dyrektor opery jako organista farny i nauczyciel muzyki zapewnione ma utrzymanie i nie może mu zależeć na tem, by się upierał przy kierownictwie opery, zwłaszcza, że sam nanadto kocha muzykę, by nie miał czuć, że teraźniejsze jego powołanie nie odpowiada bynajmniej jego zdolnościom i muzycznemu kierownikowi.

**W Przemyślu** odbędzie się we środę dnia 7 marca w sali Towarzystwa muzycznego szósty wieczorek muzykalny towarzystwa muzycznego pod kierownictwem dyrektora artyst. p. L. Dietz. Program: 1. Beethoven — Sonata op. 53 fortepian. 2. Szopowicz — Chant polenais skrzypce. 3. Pol Wincenty — Wachmistrz Dorosz na Litwie deklamacja. 4. a) Chopin — Berceuse, b) Liszt — Valse Caprice d'apres Schubert, fortepian. 5. Hermann — Duo z op. „Don Juan" skrzypce i fortepian. 6. Storch — Serenada chór.

**Treść** 9 nru „Szczutka". Przypowieści Rabbi Ben-osy. Kizia. W biurze prezydjum namiestnictwa. Gogo. Rozmowa Gogątek. Na krakowskim bruku. Z albumu „Szczutka". Ze świata publicystycznego. Rozmowa z głuchym. Imci pan Onufry. Korespondencje redakcji. Zadanie konikowe. Szarady. Kronika lwowska ilustrowana (rycina).

**Podziękowanie.** „Towarzystwo akademików polskich „Ognisko" w Czerniowcach, składa niniejszem WP. drowi Czemeryńskiemu we Lwowie, J. Drewnowskiemu, J. Chorośnickiemu, oraz Towarzystwu bratniej pomocy w Czerniowcach podziękowanie za zasilenie biblioteki swemi darami. Z Czerniowiec d. 2. marca 1877. Wydział."

**Sprawozdanie** z 24 walnego zebrania kosowskiego towarzystwa prawniczego, odbytego w Wiźnicy dnia 24 lutego 1877.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przedstawił p. dr. Szumlański zebraniu ustawy rozporządzenia ogłaszane od czasu ostatniego walnego zgromadzenia.

P. Frank wykazał w treściwem sprawozdaniu ruch bibliograficzny na polu literatury prawniczej w r. 1876. P. Kloss zdawał sprawę z kilku orzeczeń trybunału administracyjnego, poprzedziwszy swe sprawozdanie treściwem wyłożeniem dotyczących ustaw. Z powodu wytkniętej przez p. Chrząszczewskiego sprzeczności pomiędzy plenarnem orzeczeniem trybunału administracyjnego z dnia 12 września 1876 do l. 122, a dotychczasową praktyką trybunału państwa uchwalono umieścić debatę nad tą kwestją na porządku dziennym najbliższego walnego zebrania i poruczyć jednemu z członków towarzystwa wypracowanie i wyczerpującego sprawozdania. Sprawozdawcą wybrany p. Kloss.

P. Chrząszczewski przedstawił zgromadzeniu cztery orzeczenia trybunału państwa, a p. dr. Wurst kilka orzeczeń najwyższego trybunału sprawiedliwości, zawartych w sentencjonarzu.

W końcu debatowano nad wypadkami praktycznemi, podanemi przez pp. Stabińskiego, dra Wursta i Rudkowskiego.

Z wydziału towarzystwa prawniczego w Kosowie.

## Oświadczenie.

Do J. W. Władysława hr. Reya w Widełkach.

W nr. 119 z roku 1876 „Kroniki Codziennej" umieszczony był artykuł zatytułowany „infamja czy głupota". Artykuł ten wywołany został niefortunnem wystąpieniem hr. Mieroszowskiego w radzie państwa i przeciw temuż w głównej swej treści i tytule był skierowany.

W końcu była wzmianka o akcji wyborczej w Rzeszowskiem, przyczem autor artykułu, opierając się na mylnej informacji i niezbadawszy dokładnie faktów, niesprawiedliwie zaatakował hr. Władysława Reya. Zbadawszy rzecz dokładnie spełniam mój obowiązek oświadczając, że tylko nieostrożność i brak informacyj są przyczyną wzmianki, która tak niezasłużenie dotknęła męża, wypróbowanego w życiu obywatelskiem i działającego słowem i czynem zawsze z korzyścią dla kraju.

Te same mylne informacje wywołały artykuł w nr. 47. „Szczutka" z r. 1876.

Przyczem oświadczam, że żałować mi wypada, iż autor tych artykułów oceniając postępowanie, właściwie hr. Artura Reya, który jako wyborca czuł się pokrzywdzonym a nie hr. Władysława Reya, użył zwrotów stylistycznych, które co najmniej grzeszą przesadą.

Lwów d. 5. marca 1877.

*Liberat Zajączkowski*
redaktor „Kroniki Codziennej i Szczutka".

## Głosy publiczne.

*Galicyjski zakład dla ciemnych we Lwowie.*

**Odezwa.**

Dyrekcja zakładu galicyjskiego dla ciemnych dzieci powziąwszy zamiar utworzenia przy tym zakładzie oddziału przeznaczonego na dalszy dla swych wychowańców przytułek, udaje się niniejszą odezwą do publiczności, a mianowicie do reprezentantów wszelkich władz i korporacyj krajowych dla uzbierania na powyższy cel potrzebnych środków pieniężnych.

Do zbierania takich składek w całym kraju uzyskała dyrekcja pozwolenie namiestnictwa reskryptem z dnia 25 sierpnia 1876 l. 1048/pr.

Na poparcie zamierzonego celu przytacza dyrekcja następujące okoliczności:

Zakład galicyjski dla ciemnych istnieje od lat przeszło 25.

Założycielem jego był ś. p. W. Z. Skrzyński, który zapisał na ten cel 18.000 złr. Inni przyjaciele ludzkości pomnożyli ten kapitał datkami swemi, hr. M. Miączyński darował grunt, na którym wybudowano dom własny, a w r. 1851 zakład został otwarty.

Zakład przeznaczony był przez fundatora w pierwszym rzędzie na wychowanie i kształcenie ciemnych dzieci. Dzieci te przyjmowane w 10 roku życia swego, pobierają tu naukę szkolną i ręcznych robót. W myśl fundacji zaś opuszczają zakład po ukończeniu kursu naukowego.

Otoż doświadczenie uczy, że w tym wieku ciemny, choćby najstaranniej wychowany i do różnych robót przysposobiony, w braku nietylko potrzebnego kapitału, ale i stosownego umieszczenia i troskliwej opieki, prawie nigdy nie może utrzymywać się zupełnie samodzielnie, z własnej tylko pracy, wystawiony więc bywa na niedostatek, a przytem na różne pokusy i niebezpieczeństwa.

To też w innych krajach, oprócz zakładów poświęconych wychowaniu ciemnych dzieci, albo istnieją osobne domy przytułku dla dorosłych ciemnych (jak we Wiedniu, w Paryżu i t. d.), albo jak w Saksonji, dyrekcja zakładu wychowawczego lokując wychodzących z zakładu po wsiach i miasteczkach, dostarcza im czy to gotówki, czy materjałów do ręcznych robót, opiekuje się nimi i nadal pod swoim dozorem.

I u nas nieodzowna potrzeba takiej opieki i takiego dozoru czuć się daje. Jednakowoż brak zapewnionych na ten cel funduszów, tudzież odmienne stosunki naszego kraju nie pozwalają nam ani przeprowadzenia takiej jak w Saksonji organizacji, t. j. lokowania i dozorowania ciemnych po całym kraju, ani też założenia osobnego gmachu przytułkowego. Nie chcąc więc zaniedbać myśli tak zbawiennej, ani zapuszczać się w przedsięwzięcie niewykonalne, postanowiono przeprowadzić tę samą myśl, tylko w mniejszych, skromniejszych do istniejących stosunków zastosowanych rozmiarach, t. j. d o b u d o w a ć d o j u ż i s t n i e j ą c e g o z a k ł a d u j e d n o s k r z y d ł o, w którem by najbiedniejsi przynajmniej wychowańcy, mianowicie dziewczęta, po ukończeniu wychowania mogły być i nadal umieszczane, o ile lokal mający być dobudowany umieści i fundusz na utrzymanie wystarczy.

Tym sposobem oddział przytułkowy zostanie umieszczony pod tym samym dachem jak zakład wychowawczy. Wychowańcy zostaną powierzeni opiece tych samych nauczycieli i kierowników, którzy ich znają, którzy już pierwej nad nimi czuwali. Koszta też administracji i nadzoru nie będą znacznie podwyższone. Idzie więc tylko o jednorazowy koszt dobudowania wspomnianego lokalu, tudzież o utworzenie kapitału, którego odsetki służyć będą na utrzymanie przytuliska.

Wydatek ten kilkanaście tysięcy złr. wymagający, żadną miarą pokryty być nie może bieżącemi przychodami zakładu. Tylko nadzwyczajne dochody mogą być na ten cel obracane. I tak przeznaczyliśmy na pierwszy zawiązek mającego zebrać się funduszu przytułkowego nadwyżkę wylosowanej obligacji indemnizacyjnej w wysokości 1,577 złr., czysty dochód z koncertu wykonanego we Lwowie przez samych wychowańców zakładu w wysokości 875 złr., tudzież z narosłych procentów i darów 275 złr.

Celem zaś dalszego pomnażania tego funduszu i przyspieszenia wybudowania przytułku, udajemy się do ofiarności całego kraju.

Wszak zakład nasz nietylko dla Lwowa, ale dla całego kraju przeznaczony jest. Przyjmuje dzieci z całego kraju, o ile starczy miejsca i środków. Założenie też przytułku z korzyścią będzie dla całego kraju. Mniema więc dyrekcja, że zakład, który jeszcze nigdy nie apelował do ofiarności kraju, może tym razem, chcąc postąpić o krok dalej w opiekowaniu się powierzonymi mu nieszczęśliwymi wychowańcami, udać się do wszystkich warstw społeczeństwa naszego z prośbą o zbieranie potrzebnych ku temu środków, o dostarczanie skutecznej pomocy.

Publiczność nasza, która wszelkie szlachetne cele gorąco popiera, która wszelkim klęskom i nieszczęściom, o ile jej sił starczy, zaradzać zwykła, która żadnym usiłowaniom na korzyść biednych, losem upośledzonych, ani współczucia, ani pomocy nie odmawia — żywimy niepłonną otuchę, że także dla naszych wychowańców potrafi wzbudzić w sobie litość i zechce w pomoc nam pospieszyć, aby ci nieszczęśliwi, którzy w pierwszej młodości w zakładzie naszym pobierają naukę i opiekę, znaleźli i później pod tym samym dobroczynnym dachem dalszą opiekę i stałe przytulisko.

Prosimy o datki według woli i możności. Najmniejszą sumę z wdzięcznością przyjmujemy, prosimy też, aby każdy zechciał w swojem kółku rodzinnem, u swoich znajomych i t. p. składki zbierać, prosimy nareszcie, aby o składce naszej łaskawie pamiętano przy urządzaniu odczytów, koncertów, przedstawień amatorskich, gier fantowych i t. p.

Wszystkie dary i datki z przytoczeniem nazwisk ofiarodawców, ogłaszane będą w dziennikach krajowych, których redakcje już niejednokrotnie wspierały nas swoim wpływem, a i teraz nie zechcą odmówić swojego poparcia.

Zebrane pieniądze, w miarę jak wpłyną, składane będą do banku kredytowego galicyjskiego, którego zarząd przyrzekł łaskawie oprocentowanie dotyczących kwot.

Zebrane składki prosimy przysyłać pod adresem któregokolwiek z niżej podpisanych.

Lwów dnia 20 lutego 1877.

Dyrektor zakładu: Książę Jerzy Czartoryski, w Więzownicy, poczta Jarosław. Członkowie dyrekcji: Ks. Seweryn Morawski, prałat kapituły metrop. lwowskiej, Lwów, Plac kapitulny 5. Dr. Gustaw Hailig-Hailingen c. k. radca dworu. Dr. Michał Tustanowski, Lwów, ulica Kościuszki 16. Dr. Emanuel Roiński, adwokat we Lwowie, ulica Teatralna 1. Jan Vrabetz, emerytowany wice-burmistrz stołecznego miasta Lwowa, ulica Akademicka 23. Sekretarz dyrekcji: Juljan Topolnicki, ulica Zimorowicza 12.

## Z Izby sądowej.

**Losowanie sędziów przysięgłych.** Na drugą zwyczajną kadencję roków przysięgłych w lwowskim sądzie kryminalnym, która rozpocznie się d. 19 b. m. zostali wylosowani jako główni przysięgli: pp. Michał Moszczański, wł. realności; Franc. Czarnecki, wł. realności; Karol Kropiowski, krawiec; Stanisław Obortyński, wł. dóbr w Turce; dr. Zygmunt Skowroński, adwokat; Fran. Motylewski, rzeźnik; Henryk Głowacki wł. dóbr w Leśniowicach; dr. Aleksander Rogalski, adwokat; Edmund Köhler, budowniczy; Alfons Nadwodzki, kupiec; Jan Wierzchowski, wł. realności; Ludwik Czerkawski, dzierżawca folwarku w Gajach; Leon Dębicki, wł. realności; dr. Wilhelm Zucker, adwokat; Józef Malicki, krawiec; Karol Wysocki, wł. dóbr w Ostoburzu; Józef Matkowski, rządca dóbr w Krechowie; Fryderyk Schubuth (syn) kupiec; Gustaw Schneider, piekarz; Piotr Roth, gospodarz w Mokrotynie; Józef Garfunkel, dzierżawca dóbr w Żółkwi; Antoni Grabowski, wł. realności; Eljasz Mendrychowicz, właściciel składu wód mineralnych; Maurycy Lazarus, dyr. banku hip.; Zdzisław Zaklika, wł. dóbr w Domaszowie; Mikołaj Krasucki, dyr. ogól. Tow. ubezpieczeń; Ozjasz Schmelkes, piwowar; Krzysztof Lachowicz, gospodarz w Kulparkowie; Karol Rieman, wł. realności; Sylwery Skólimowski, wł. dóbr w Żółkwi; Maurycy Byk, wł. kantoru wymiany; Leopold Czech, kawiarz; Arnold Werner, wł. domu komisowego; Edward Gebhardt, kupiec; Stanisław Łączyński, wł. dóbr Batiatycze; Sebestjan Wędrychowski, wł. realności.

Jako zastępcy zostali wylosowani pp. Stanisław Sierociński, szewc; dr. Emil Byk, adwokat; Edmund Milikowski, księgarz; dr. Gerard Festenburg; Zygmunt Żółkiewski, cukiernik; F. Losch, urzędnik bankowy; Karol Keller, wł. realności; Szulim Mütz, kapelusznik; Natan Baama, kupiec.

## Ostatnie wiadomości.

Do półurzędowego „Correspondance generale autrichienne" piszą z Bukaresztu: „Wszelkie nadzieje, ażeby pokój mógł być ocalony, znikły. Lada chwila oczekujemy wkroczenia armji rosyjskiej. Ani ministrowie, ani konsulowie, ani kupcy nie wątpią ani chwili, że wojna lada dzień wybuchnie."

Z Podwołoczysk piszą nam, że ruch wojskowy na kolejach prowadzących do Besarabji na nowo rozpoczęty. Co chwila zdążają pociągami pospiesznemi znaczne oddziały do głównej armji. Przedwczoraj wysłano 34 wagonów transportujących gruby proch armatni. Kozaków, rozkwaterowanych ztąd aż do Chocima ściągają ku granicy bukowińskiej. W okolicy Chocima znajduje się 3400 kozaków. Granica austrjacka podlega coraz ściślejsze kontroli. Najmniejszy błąd w paszporcie, plama lub niedokładny podpis stanowią już przeszkodę do przebycia granicy

## *Telegramy.*

**Berlin** 5 marca. Przybył tu jenerał Ignatiew.

**Stambul** 5 marca. Książę Milan wystosował do w. wezyra telegram zawierający ratyfikację punktów pokojowych i zapewnień danych Porcie przez serbskich pełnomocników. Telegram księcia stwierdza, że status quo pozostawia Serbji wszystkie prawa i przywileje, natomiast Serbja uznaje zobowiązania, wypływające z rozmaitych fermanów. Tym sposobem stosunki pokojowe między Turcją a Serbją stały się już faktem dokonanym. — W poniedziałek rozpoczną się właściwe rokowania pokojowe z Czarnogórą. Na pierwszych wstępnych naradach objawiły się obustronne życzenia pokojowe. — Greckie dzienniki wyrażają niezadowolenie z tego powodu, że w liczbie pięciu niemuzułmańskich deputowanych do parlamentu, wybranych w Stambule, znajduje się tylko jeden Grek, a aż trzech Ormian i jeden żyd.

**Rzym** 5 marca. Komisja senatu, której poruczone zostało zbadanie projektu ustawy, traktującej o nadużyciach duchowieństwa, uchwaliła odroczyć narady nad tem przedłożeniem aż do czasu obrad nad kodeksem karnym.

**Waszyngton** 4 marca. Hayes złożył przysięgę na prezydenturę. Kongres wyznaczył mu 50.000 dolarów rocznie.

**Waszyngton** 4 marca. Demokratyczna większość izby reprezentantów, przyjęła rezolucję, która oświadcza, że Tilden otrzymał 196 głosów i że powinien być proklamowany jako nowo wybrany prezydent Stanów zjednoczonych. Na zgromadzeniu deputowanych ułożono adres do kraju, wymierzony przeciw wyborowi Hayesa. Następnie izba reprezentantów odroczyła swoje obrady.

**Ateny** 5 marca. Eskadra angielska opuściła port pirejski, udając się w drogę do Malty.

**Kalkuta** 4 marca. Rząd angielski zawarł z chanem Khelatu przymierze zaczepno-odporne wobec zewnętrznych i wewnętrznych nieprzyjaciół. Anglja płacić będzie chanowi 10.000 funtów szterlingów rocznie, i nabywa prawo obsadzenia głównych miast kraju, budowania warowni i zakładania dróg żelaznych i telegrafów.

**Telegrafowane kursa wiedeńskie.**

**Lwów, dnia 5go marca.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Kredytowe | 160 60 | Akcje kol. K.-L. | 212 — |
| „ Anglo-A.B. | 72 50 | „ „ Połud. | 79.— |
| „ Unionbank | —· | „ Banku F.-A. | —·— |
| „ Vereinsbank | —·— | „ Baubank | —·— |

Usposobienie: —·—

**Wiedeń, dn. 5go marca. 10 godz. 48 min.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akc. banku fr.-austr. | —·— | Węg. Ostbahn | —·— |
| „ węgier. kredyt. | 123 25 | Galic. Indemnis. | 84·64 |
| „ anglo-austr. B. | 71.50 | 1864 Losy | 132 25 |
| „ Unionbank | 50.50 | Franco-M.-Bnk | —·— |
| „ kolei Kar.-Lud. | 212 50 | Verkehrsbank | 79— |
| „ „ północnej | 181 75 | Tureckie losy | 17·50 |
| „ „ południowej | 79 75 | Baubank | [illegible] |
| „ „ alföldskiej | 95 50 | Staatsbahn | 280 — |
| „ „ Elżbiety | 132 50 | Bankverein | [illegible] |
| „ „ lwow.-czern. | 113.— | Wiener Bauver. | 1·58 |
| „ „ węg. półn. | 93 — | Węgierskie losy | [illegible] |
| „ „ Rudolfa | 108 50 | Marki niem. | 60 60 |
| Wiener Baugesell. | —·— | | |

Usposob.: ——

**Paryż**, 3% renta 73·75; Lombardy 167·—

| Berlin, | mark | | mark |
|---|---|---|---|
| Rossyj. noty bank. | 252 90 | Staatsbahn | —·— |
| Akcje kredytowe | 248. — | Kolej rumuńska | 35.— |
| Lombardy | 130·50 | Austr. banknoty | 165.— |
| Galicyjskie | 88.— | Usposob.: — | |

**Telegramy zbożowe**, Wiedeń 5 marca. Okowita 33·00—. Buda-Peszt. Pszenica —·— —·—. Pszenica na wiosnę 13 30 13·35 Berlin. Pszenica na kwiecień 225·-, żyto loco 160, żyto na paźdz.-listop. —·—, okowita loco 54.20. — Szczecin. Pszenica na Kw.M. 221·50 — pszenica na wiosnę 305·— — —·— rzepak 299 — mark.

| Lwów. z Izby handlowej dnia 5go marca. | dają | żądają |
|---|---|---|
| *I. Akcje za sztukę:* | | |
| Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł. | 211 50 | 213 50 |
| „ lwowsko-czern. „ 200 „ | 112 — | 114 — |
| Banku hipoteczn. galic. „ 200 „ | 212 — | 216 — |
| „ kredyt. galic. „ 200 „ | 211 — | 215 — |
| *II. Listy zast. za 100 zł.* | | |
| Tow. kredyt. galic. 5% w. a. | 83 83 | 84 60 |
| „ „ „ 4% „ | 76 80 | 77 80 |
| „ „ „ 5% „ | 83 80 | 84 60 |
| Banku hipoteczn. gal. 6% | 87 40 | 88 30 |
| Galic. zakł. kred. włośc. 6% | 91 50 | 93 — |
| *III. Listy dłużne za 100 złr.* | | |
| Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat. | 90 — | 91 — |
| Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach | — — | — — |
| *IV. Obligi za 100 zł.* | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 84 50 | 85 40 |
| Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6% | 89 50 | 92 — |
| Losy miasta Krakowa | 14 — | 15 50 |
| „ „ Stanisławowa | 19 50 | 21 50 |
| *V. Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 75 | 5 86 |
| „ cesarski | 5 82 | 5 92 |
| 20-frankówka | 9 80 | 9 91 |
| Półimperjał rosyjski | 10— | 10 30 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 72 | 1 82 |
| „ „ papierowy | 1 53 | 1 55 |
| 100 marek niemieckich | 60 — | 61 — |
| Srebro | 112 50 | 114 50 |
| **Wiedeń, 2 marca.** | | |
| 5% zjedn. dług państw. banku. | 62 75 | 62 50 |
| „ „ „ „ srebrem | 67 65 | 67 8 |
| „ Obl. indemn. Niż. Austrji | 100 75 | 101 25 |
| „ „ „ czeskie | 100 50 | 101 50 |
| „ „ „ węgierskie | 74 75 | 75 25 |
| „ „ „ galicyjskie | 84 40 | 84 80 |
| „ „ „ bukowińskie | 82 — | 83 — |
| „ „ „ siedmiogrodzkie | 71 30 | 71 80 |
| „ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł. | 99 — | 99 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| % Banku narod. listy | 96 60 | 96 75 |
| % galicyjskie | 76 50 | 77 — |
| % „ | 84 — | 85 — |
| % galic. zakł. kred. włość. | 91 30 | 91 80 |

| | dają | żądają |
|---|---|---|
| Tow. kred. miej. 6% w 151 | 81 — | 82 — |
| 6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 88 — | 89 — |
| 7% „ „ „ „ 20 | 97 50 | 98 50 |
| 6% „ „ „ „ 36 | 86 — | 87 — |
| 5½ sr. „ „ „ 36 | 94 — | — — |
| 5% węgierskie listy | — — | 80 — |
| 5% zakł. kredyt. austr. | 105 50 | 106 — |
| 5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach | 89 25 | 89 75 |
| 5% Domen. państ. 120 złr. | 142 50 | 143 50 |
| 6% Banku galic. hipot. | 87 50 | 88 — |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 284 — | 286 — |
| „ „ „ 1854 | 105 75 | 106 2 |
| „ „ „ 1860 | 108 75 | 109 25 |
| 1/5 los. pożyczki aus. pań. z r. 1860 | 118 50 | 119 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 131 75 | 132 25 |
| „ prem. pożyczki węg. | 71 80 | 72 20 |
| „ Comorente | 21 50 | 22 50 |
| „ kredytowe | 162 75 | 163 25 |
| „ żeglugi par. na Dunaju | 94 50 | 95 50 |
| „ księcia Salm | 37 25 | 38 — |
| „ „ Palffy | 28 — | 28 50 |
| „ „ Klary | 30 50 | 31 — |
| „ h. St. Genois | 18 75 | 19 25 |
| „ miasta Budy | 30 — | 31 — |
| „ Windischgraetz | 23 — | 24 — |
| „ hr. Waldstein | 22 — | 23 — |
| „ hr. Keglevich | 13 50 | 14 — |
| „ Rudolfa | 13 50 | 14 — |
| „ tureckie 400-frank. | 17 40 | 17 60 |
| *Akcje bankowe i przemysłowe.* | | |
| Banku narod. austr. | 879 — | 831 — |
| Zakładu kredytowego | 150 30 | 150 50 |
| Żeglugi parowej na Dunaju | 347 — | 349 — |
| Kolei północnej Ferdynanda | 1800 | 1805 |
| „ rządowej fr. a. | 236 50 | 237 50 |
| „ zachod. c. Elżbiety | 131 50 | 132 — |
| „ południowej | 77 — | 77 50 |
| „ galicyjskiej | 210 50 | 210 — |
| „ czerniowieckiej | 112 — | 112 50 |
| „ Albrechta | — — | — — |
| „ węg. półn.-wschodn. | 92 — | 92 50 |
| „ ks. Rudolfa 200 złr. sr. | 104 — | 105 — |
| „ Alföldsko-Finmańsk. | 94 50 | 95 50 |
| „ koszycko-Bogumił. | 84 50 | 85 — |
| „ siedmiogrodzkiej | 80 50 | 81 — |

| | dają | żądają |
|---|---|---|
| Kolei cisańskiej | 158 — | 160 — |
| „ wschodnio-węgierskiej | — — | — — |
| „ austrjack. półn.-zach. | 111 — | 111 75 |
| „ Franciszka-Józefa | 117 75 | 118 — |
| Banku anglo-austrjackiego | 70 — | 70 25 |
| Zakładu kredytowego węgierskiego | 122 50 | 123 — |
| Banku franko-austrjackiego | 9 50 | 9 — |
| „ franko-węgierskiego | — — | — — |
| „ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjskiego we Lwowie | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 79 50 | 80 — |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | — — | — — |
| „ Koszycko-Bogumińskiej | 66 50 | 67 — |
| „ państwowej 500 fr. | 157 50 | 156 — |
| Emisja z r. 1867 | 147 25 | 147 75 |
| „ południowej 500 fr. | 115 25 | 115 75 |
| Bony 1875-1876 6% | — — | — — |
| „ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k. | 100 50 | 101 — |
| „ „ „ 100 złr. w. a. | 94 50 | 95 50 |
| „ „ „ w srebrze 5% | 105 60 | 106 — |
| „ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | 85 50 | 86 — |
| 5% w srebrze | 91 50 | 92 50 |
| „ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr. | 101 50 | 101 75 |
| Emisja II. | 98 40 | 98 80 |
| „ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100) | 77 25 | 77 75 |
| Emisja z r. 1867 | 77 — | 77 50 |
| „ Siedmiogr. 200 złr. w. a. | 59 — | 59 25 |
| w srebrze 2% za 100 złr. | 75 — | 76 — |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr. | 87 — | 88 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | 5 93 | 5 95 |
| „ dukat na wagę | 5 95 | 5 95 |
| Napoleondory | 09 88 | 09 89 |
| Suweryny angielskie | 12 35 | 12 42 |
| Imperjały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 113 40 | 113 60 |
| Srebro, kupony | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. na 100 m. | 60 70 | 60 80 |



## POCIĄGI KOLEJOWE:

**Przychodzą do Lwowa:**

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 10 minut 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 w wieczór (pociąg pospieszny): o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 7 minut 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godzinie 8 minut 52 (pociąg nr. 4).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu) o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy) o godzinie 3 minut 8 popołudniu (pociąg mięszany).

**Odchodzą ze Lwowa:**

Do Krakowa: o godzinie 11 minut 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 minut 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 popołudniu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 minut 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godzinie 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godzinie 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany)

Do Podwołoczysk (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 0 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 10 minut 37 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

☞ **Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 minucie 20 we Lwowie.**

## KAPELUSZE FILCOWE

męskie dla chłopczyków i dzieci po **2, 2·30, 2·50, 3·80, 4,** najlepsze **5** zł. **CYLINDRY najnowszego fasonu po 5, 5·50, 6, 6,50 — 7, angielskie 8 — 9 zł. — KAPELUSZE** składane (tybetowe) po **6.50** (jedwabne) **9 — 10 zł. — CZAPKI filcowe i sukienne w wyborze wielkim**

*poleca główny skład kapeluszy męskich*

**Antoniego Müllera**

we Lwowie, ulica Halicka, 17. 413 40—100

(Zlecenia na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą.)

## PARASOLE

W największym wyborze i najnowszych fasonach

**otrzymał i poleca najtaniej** 378 52 -?

magazyn towarów drobiazgowych

*JÓZEFA BAŁŁABANA*

**ulica Karola-Ludwika, 3. obok magazynu panów K. i J. Schayerów we Lwowie.**

## 2 FOLWARKI

**do wydzierżawienia**

pod bardzo korzystnemi warunkami. — Adres: **J. J. 10.**

Administracja „Kroniki Codziennej

443 (2—6)

**Zmiana lokalu**

## KAROL GRUCHOL

**we Lwowie,**

przeniósł swój handel z kamienicy, Rynek, 4, do kamienicy, Rynek, 35, obok księgarni pana Milikowskiego.

Polecam

świeżo sprowadzoną, jak najlepszą

**Herbatę chińską**

prawdziwie karawanowej

**Kaysow**, silna herbata, pierwszy zbiór wiosenny, 1/2 kilo czyli funt zł. 4 ct. 60.

**Melange Inperial**, herbata kwiatowa przyjemnej woni, funt zł. 4.

**Sansinski**, mocna herbata, dobrze naciągająca, funt zł. 3 ct. 60.

**Pecco Kongo**, czarna herbata najlepsza funt zł. 3

**Proszek herbaciany**, zbiór z najlepszej herbaty 1/2 kilo zł. 1 ct. 40.

**RUM**, prawdziwy Jamajka 11 lat stary 2

**COGNAC** francuski . . . . . . 3

Zlecenia z prowincji uskuteczniam najstaranniej na pobraniem pocztowem.

112 4—10 Karol Gruchol.

**Ważne dla dam.**

## PROSZEK DAMSKI

nadający płci białość i gładkość,

**niezawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników**

242 poleca 26 -?

## Apteka Rukera, Lwów.

Cena pudełka 40 ct., posyłka pocztowa 10 ct. — Odsprzedającym stosowny rabat.

## Restauracja

*w „Hotelu Warszawskim“*

nowo otworzona i elegancko urządzona przyjmuje zamówienia na objady i kolacje, doborowe wina i wystałe piwa poleca Szanownej P. T. Publiczności.

Z uszanowaniem 415 11—30

**Feliks Pochmarski,**

w hotelu warszawskim we Lwowie.

## NASIONA

**jarzyn, kwiatów, roślin pastewnych i rozmaitych traw i koniczyn w najlepszym gatunku poleca znany z rzetelności handel**

KAROLINY GEISTLER,

423 Rynek, liczba stara 158, (liczba nowa 39) we Lwowie. 3—5

## HOTEL WARSZAWSKI

**we Lwowie,**

nowo odbudowany, powiększony i na sposób pierwszorzędnych hoteli zagranicznych urządzony, otwarty został dla użytku Szanownej P. T. Publiczności

**dnia 6. lutego b. r.**

Z poważaniem

KAROL KRÄTER,

407 19—30 dzierżawca hotelu.

## *Panów cukierników*

**w Galicji**

zawiadamia **„Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cukrowo-galanteryjnych i czekolady“**, że jak od lat kilku tak też i w tym roku, przy nadchodzących świętach przysposobiliśmy znaczną ilość **baranków** cukrowych, **jaj** otwieranych różnej jakości, oraz wszelkich innych przedmiotów, stosujących się do tej okoliczności.

Stawiając, jak już wiadomo, warunki korzystniejsze dla panów jak fabryki wiedeńskie, prosimy o rychłe zamówienia.

Z uszanowaniem 440 2—5

*F. Gros i W. Strus*

## M. Bilbel

**we Lwowie przy ulicy Sobieskiego,**

vis a vis Składu cegarków p. Armatysa,

poleca swój obficie zaopatrzony

**Magazyn sukien męzkich i dziecinnych**

**świeży transport najnowszych materyj otrzymał na wiosnę.**

Co podaje do wiadomości swym łaskawym Odbiorcom, dziękując za dotychczasowe łaskawe względy poleca się i nadal.

Z uszanowaniem

**M. Bilbel**

**Krawiec męski we Lwowie.**

## 10 neue Wiese'sche

*Feuer Einbruchsichere Cassen*

Nr. 0, 0 1/2, 1, 2, mit und ohne Pulte, sind wegen Auflassung der Niederlage um den halben Preis zu haben bei

**LEO KORNFELD**

439 3—10 Lemberg, Kopernikusgasse, 10.

## Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

**W dziale ubezpieczeń na życie,**

Towarzystwo ubezpiecza kapitały pośmiertne (spadkowe), stałe renty dożywotnie (dochody na wiek późniejszy), posagi dla dzieci i t d. 430 3-?

***W bieżącym roku w dziale tym zaprowadzono także zabezpieczenia pośmiertne w kwotach po zł. 25 do zł. 100 dla niezamożnej ludności. Przy tych drobnych zabezpieczeniach nie liczy się żadnych ubocznych należytości, przez co zabezpieczenie staje się bardzo przystępnem.***

Dyrekcja, Reprezentacje Towarzystwa i panowie Ajenci udzielają bezpłatnie wszelkich potrzebnych wyjaśnień i druków.

Wszystkie

## Czasopisma

są zawsze do nabycia u

**kolportera**

w Stanisławowie,

*który się poleca łaskawym względom*

441 2— Paternowski.

## M. MARTYNIAK

***kaligraf i rysownik we Lwowie.***

Przyjmuje roboty wchodzące w ten zakres j. t. dyplomy, kopiowanie planów i inne ozdobne pisma po bardzo przystępnych cenach.

Obstalunki z prowincji uskutecznia jak najrychlej. — Bliższa wiadomość w Administracji „Kroniki Codziennej“. 427 3—3

**Osoby wszech stanów**

a osobliwie pensjoniści, nauczyciele, czynni urzędnicy wszystkich zawodów, administratorowie, buchalterzy i osoby bez miejsca znajdą stałe, przyjemne, uczciwe i korzystne zatrudnienie uboczne, które przy niejakiem uzdolnieniu, może się stać głównem źródłem dochodu w kwocie rocznych 1000 do 1500 złr. — Warunki: dobra rekomendacja lub mała kaucja. Zgłoszenia pod adresą „K. C. 2393“ załatwia ekspedycja anonsów G. L. Daube et. Co., Singerstrasse, 8, Wien. 403 6—6

425 Najprzedniejsza jesienna

## BRYNDZA

**liptawska** 6—12

po **36** centów 1/2 kilo w handlu

*S. MARKIEWICZA.*



*Handel towarów żelaznych i pierwszy wyłączny skład naczyń kuchennych pod firmą*

## TH. & H. SCHEER.

*we Lwowie, ulica Teatralna, 1. przy placu Marjackim,*

131 62—120

poleca w wielkim wyborze i po cenach najniższych wszelkie narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, piece żelazne do opalania węglem i drzewem, krzyże żelazne złocone w ogniu, kuchenki naftowe poprawnej konstrukcji i wszelkie przybory do wycinania piłeczką.

## Zaproszenie do przedpłaty.

Wszelkie zbiory orzeczeń i normaljów

zastąpi rocznik **II.** pisma tygodniowego

## „Przegląd sądowy i administracyjny“

**poświęcony przeważnie praktyce prawa i administracji.**

Zawiera bowiem obok rozpraw i artykułów o sprawach bieżących, przypadków z praktyki sądowej i administracyjnej, przeglądów ruchu prawodawczego, korespondecji, recenzji, wiadomości urzędowych itp., także wszystkie w ciągu roku urzędownie ogłoszone **orzeczenia Najwyższego Trybunału sprawiedliwości** w sprawach cywilnych (księga **judykatury i repertorjum orzeczeń**), Najwyższego Trybunału **kasacyjnego**, Trybunału **Państwa** i Trybunału **administracyjnego** tudzież **rozporządzenia ministerjalne, zresztą nigdzie nie ogłaszane.**

Cena prenumeraty we Lwowie: rocznie **6** złr., półrocznie **3** złr., kwartalnie **1** złr. **50** ct. Po za Lwowem z przesyłką pocztową lub we Lwowie z doręczeniem do domu: rocznie **7** złr., półrczonie **3** złr. **50** ct., kwartalnie **1** złr. **75** ct.

Nowo przystępujący prenumeratorowie, opłacający prenumeratę półroczną lub całoroczną, otrzymać mogą rocznik I. o ile starczy zapas za cenę 5 złr.

Prenumeratę nadsyłać najdogodniej przekazem pocztowym pod adresem:

**Administracja Przeglądu sądowego i administracyjnego, Lwów, ulica Karola-Ludwika, 5.**

Ekspedycja miejscowa w księgarni J. Milikowskiego, Rynek, 34. 262 13—?

Dnia 21. lutego b. r. otworzyli

## F. KORDYS & J. KISIELEWSKI

**MAGAZYN I PRACOWNIĘ SUKIEN MĘSKICH**

*przy ulicy Teatralnej, 2, naprzeciw kamienicy Wgo Rolńskiego.*

**Materje** na sezon **wiosenny i letni** w wielkim wyborze, sprowadzone z fabryk krajowych i z najlepiej renomowanych francuskich i angielskich, odznaczają się gustem, trwałością i cenami przystępnemi.

*Zamówienia będą wykonane w najkrótszym czasie, podług najnowszego kroju za* ***cenę najumiarkowańszą.***

Ufni w wieloletnią praktykę naszą w zakładach pierwszorzędnych w kraju i zagranicą, tuszymy, iż wszelkim wymaganiom w zawodzie naszym w zupełności zadość uczynimy, a rzetelną pracą zaskarbimy sobie wzięcie i poparcie Szanownej Publiczności. — Z wysokim szacunkiem

431 3—6 *F. KORDYS & J. KISIELEWSKI.*

W Administracji „Kroniki Codziennej“ nabyć można

## ROCZNIKI SZCZUTKA

od roku 1870 do 1875 sprzedają się tom po pięć złr.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.